

Krzywicki, Ludwik

W poszukiwaniu grodu Mendoga

Przegląd Historyczny 8/1, 20-48

1909

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

W poszukiwaniu grodu Mendoga.

Dr. Wojciech Kętrzyński ogłosił w „Kwartalniku historycznym“ (1907) pracę, zatytułowaną „Najdawniejsza stolica litewska.“ Myślą przewodnią tej rozprawy jest założenie, iż należy poszukiwać stolicy Mendoga gdzieś w okolicach Betygoły. Autor przypomina, że w r. 1253 założono biskupstwo litewskie, które Mendog ofiarował się na swój koszt zorganizować i wyposażyć, a gdy na to biskupstwo wyświęcono Krystyana, książę wyznaczył mu połowę Rosień, połowę Lakowa i połowę Betygoły. Te posiadłości, których dochody służyć miały na utrzymanie biskupa, musiały leżeć gdzieś w pobliżu rezydencji biskupiej oraz katedry, rezydencya zaś i katedra—znajdować się tam, gdzie przebywał król, t. j. w jego stolicy. Wychodząc z takiego założenia, dr. W. Kętrzyński usiłuje określić położenie Lakowa. Miejscowość tę odszukał on w obrębie terytorium, gdzie dzisiaj leżą Paszkajcie i Pikturnie, a więc w pobliżu Betygoły; utożsamia też wspomnianą w dokumentach r. 1253 i 1260 *Lettovia* z owym Lakowem, wymieniony zaś w Kronice wołyńskiej gród Mendoga Woruta (albo Wruta) odnajduje w zaścianku Utury, graniczącym z dawnym terytorium lakowskiem. Na ostatnio wyluszczonego wniosku d-ra W. Kętrzyńskiego wywarło, zdaje się, wpływ znaczny twierdzenie J. Buszyńskiego o sypanym wale, który ma się ciągnąć od zaścianka Utury do dworu paszkajckiego.

Szanowny autor kończy pracę swoją następującą odezwą: „byłbym szczęśliw, gdyby niniejsze uwagi zwróciły baczność litewskich badaczy i archeologów na owe strony.“ Odezwa ta nie pozostała bezowocną. Prowadząc od lat kilku studia nad grodziskami żmudzkiemi, już w r. 1900 i 1906 zwiedzałem nieco te okolice, w których dr. W. Kętrzyński poszukuje Stolicy Mendogowej. Rozejrzenie się ostateczne w tej okolicy odkładałem jednak do

czasów, gdy będę prowadził poszukiwania systematyczne nad porzeczem Dubissy. Praca d-ra W. Kętrzyńskiego spowodowała to, że sprzeniewierzyłem się planowi pierwotnemu i w lipcu 1908 odwiedziłem okolice Ejragoły i Betygoły. Zasłużony ten badacz wybaczy mi, że doszedłem do nieco odmiennych wniosków, i pozwoli ofiarować sobie przyczynek niniejszy do dziejów dawnej Litwy.

I.

Okolice rz. Dubissy, przynajmniej dolnej, należą do rzędu najniewdzięczniejszych miejscowości na Żmudzi, gdy chodzi o studia nad grodziskami. Gospodarstwo rolne znajduje się tam względnie na wysokim poziomie, i to oddawna. Brzegi rzeki — a nad brzegami przeważnie sadowią się grodziska — zatraciły całkowicie tę dziką nieomal pierwotność, jaką widzieć jeszcze można nad Okmianą, Wewirzą lub Minią. Zbocza są zwykle zorane, a nade wszystko pozbawione lasów, — okoliczność to nader ważna. Albowiem gąszcze, porastając na grodziskach, rujnują wprawdzie ich powierzchnię, ale zarazem chronią je od dalszej zagłady. A chronią w sposób dwojaki: Po pierwsze, nie pozwalają opadom splukiwać t. zw. warstwy kulturalnej, zwykle czarnoziem, powstałego w ciągu wieków ze szczątków uczt i wogóle resztek organicznych i przechowującego w sobie sprzęty, które pozwalają określić bliżej epokę, w której grodzisko służyło jako sadyba. Powtóre, las zapobiega spelzaniu samego grodziska. A nic tak nie uszkadza grodzisk, jak takie spelzanie. Rzeka, która podrywa grodzisko, często unosiła znaczną część jego, ale bądźco bądź pozostawiła zrab wyraźny jeszcze. Natomiast spelzanie sprawia, iż pilkalnia od części swojej krańcowej, zwróconej ku nizinom, obniża się z roku na rok: jej powierzchnia górna, ongi pozioma, staje się coraz bardziej pochyloną, aż wreszcie rdzeń sam znika, i z całego grodziska pozostaje wał zniszczony, który, jako kopiec, sterczy na krawędzi wyniosłości. Żmudzini taką zanikającą pilkalnię zowią niekiedy wprost „Spelzającą górą“ (np. Griučkalnis w Gołkajciach, w pobliżu traktatu, prowadzącego od Rosień do Widukl). Właśnie w takim stanie splukanym lub spelzającym znajduje się większość grodzisk nad Dubissą, poniżej Betygoły. Do tego trzeba dodać inną jeszcze okoliczność. W badanej miejscowości, wzdłuż rzeki, usadowiły się liczne folwarki — folwarki żmudzkie, obok których, tuż w pobliżu, niema ludnych wiosek. A jeśli istnieją osady drobne, to należą one bardzo często do dworu i są trzymane przez

dzierżawców. Nie będę rozstrzygał, czy ten rozwój wielkiego obszarnictwa jest puścizną czasów dawniejszych, czy wytworem rugów, które tak silne napięcie przybrały na Żmudzi w pierwszej połowie w. XIX; wskażę jedynie następstwa takiego stanu rzeczy, a mianowicie zupełny zanik tradycji ludowej. Kiedy w r. 1900 spuściłem się z grodziska betygolskiego i, dotarwszy do jakiejś chaty, zacząłem rozpytywać się o pilkalnię, mieszkańcy, którzy powitali mnie bardzo życzliwie, nie umieli mi nic zgoła powiedzieć, a tłumaczyli swoją niewiedzę tem, że od niedawna tutaj zamieszkali. W ustroniach Żmudzi każde wzgórze, struga najmniejsza, ma swoją nazwę odrębną. Tutaj parowy, strumyki, wzgórza są w większości bezimienne. Nawet sama nazwa pilkalni prawie znikła, co łatwo dało się zauważyć przy rozpytywaniach i co potwierdził p. T. Dowgird, archeolog, mieszkający tutaj stale. A tymczasem gdzieś pod Kołtynianami i w całym pasie od Taurogów aż do Gorzd, każde dziecko jest obeznane z tą nazwą i umie wskazać, gdzie „pile“ się znajduje. Nawet nad rz. Niewiażą, powyżej Kiejdan, gdzie poziom rolnictwa jest także względnie wysoki, lud zachował starą nazwę, acz ją często spolszczył, przekształcając na piliczkę, pelekojnię i t. d.

To milczenie tradycji ludowej utrudnia niezmiernie poszukiwania. Pozostaje wędrować samemu wzdłuż brzegów i oglądać każde wzgórze. W obrębie zbadanej przestrzeni mogłem korzystać ze wskazówek p. T. Dowgirda. Przestrzeń ta w linii prostej od Giałowa do Betygoły wynosi 14 wiorst. Naturalnie, wzdłuż nurtu Dubissy wyniesie to więcej.

Otóż na tej przestrzeni znalazłem następujące grodziska ¹⁾:

1-o W pobliżu folwarku Giałowa (po litewsku Geluva). Nazwa to starodawna, w dokumentach w. XVI jest mowa o majątku Giałowo, o polu Gielowskiem²⁾. Grodzisko zwiedzałem dwukrotnie: w 1906 i 1908 r. Ulokowało się ono na półwyspie, ograniczonym od przodu przez dolinę Dubissy, z boków — parowami (w jednym, głębiej wrzynającym się, są stawy i płynie struga bezimienna, a chaty są zwane „chatami na Podolu“). Grodzisko jest oddzielone od rdzenia lądu dwoma rzędami niskich wałów. Pomiędzy niemi idzie fossa, a nadto można dostrzedz lek-

¹⁾ Bliższe wskazówki co do położenia grodzisk por. na mapie okolic Ejragoły i Betygoły wraz objaśnieniami p. T. Dowgirda. Praca ta ukaże się w najbliższym zeszycie „Przeglądu historycznego“.

²⁾ J. Sprongis: „Географический словарь древней Жомойтской земли XVI ст.“ Wilno 1888, str. 88, 70.

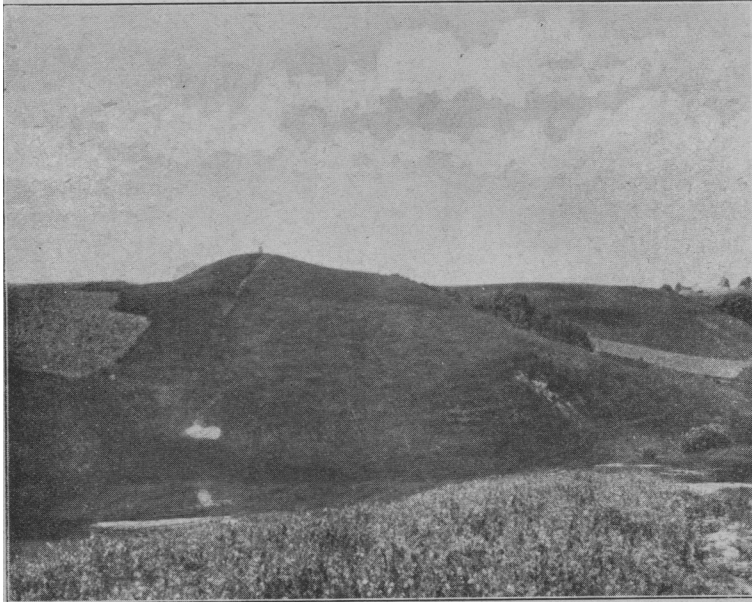
kie jeszcze zagłębienie przed wałami od strony lądu, pozostałość niewątpliwie po fossie zewnętrznej. Przez wały i fossę, w tem miejscu zasypaną, prowadzi dróżka, późniejszego już pochodzenia. Wały są bardzo wyraźne, ale nader niskie: od ich szczytu aż do środkowego zagłębienia fossy—zaledwie 6 metrów, a ich wzniesienie nad powierzchnię lądu i samego grodziska jeszcze mniejsze. Gro-



Tab. I. Grodzisko giałowskie.

dzisko jest orane, a podczas bytności mojej tam w r. 1906, całe zbocze od strony Podola było pod zbożem. Ale bardziej niż ręka ludzka zniszczyły je wody — od parowu zachodniego. Świadczy o tem postać grodziska, przypominająca hak, z lekka zagięty: idzie ono na przestrzeni około 38 metr. w prostej linii, poczem zakrzywia się ku zachodowi, a zagięcie to wzdłuż krawędzi wschodniej ma około 40 m. długości. Długość największa grodziska w prostej linii wynosi około 70 — 72 m.; największa szerokość, wzdłuż wałów, 37 — 38 metr. Wszystko wskazuje, że grodzisko dawniej

musiało być szersze. Na miejscu samemu grodzisko nazywają „górką“ (kalniuks), ktoś zaś, dla dowcipu może, dodał że to „Kaukaz.“ O niem wspomina F. W. Pokrowskij¹⁾, zaznaczając, iż jedni wyprowadzają wały z czasów wojen z Krzyżakami, drudzy — ze Szwedami. Po drugiej stronie parowu „Podole“ miał znajdować się ongi zbór kalwiński, a dzisiaj jeszcze można tam odnaleźć



Tab. II. Grodzisko naprzeciw Ejragoly (na wierzchołku grodziska postać ludzka).

cegły, kafle i t. d.²⁾. Tab. I odtwarza widok na to właśnie grodzisko z tego punktu, gdzie stał ongi zbór: przed grodziskiem; u stóp jego, wznoszą się chaty „na Podolu“, — w perspektywie dolina Dubissy.

2. Grodzisko na prawym brzegu Dubissy, naprzeciw cmentarza Ejragolskiego, widoczne jako kopiec z drogi, prowadzącej z Ejragoly ku Betygole, ale ukryte w głębi parowu. Naprzeciw cmentarza, z drugiej strony rzeki, wpada do Dubissy strumyk bezimienny,

¹⁾ Ф. В. Покровский: „Археологическая карта Ковенской губернии.“ Wilno 1899, § 129.

²⁾ Por. M. Baliński i T. Lipiński: „Starożytna Polska“, Warszawa 1886, IV, 472.

płynący w głębokim parowie. Na wyżynach, od północy, leży wieś Boża Wola, od południa — Kalniszki. W odległości 900 kroków od ujścia swego do Dubissy, parów rozdwa się, a klinem wrzyna się weń cypel, który nosi na sobie grodzisko. Jest ono od łądu oddzielone wałem, wznoszącym się na 9 metr. (przy pochyłości około 45°), grzbiet wału ma szerokości 3 metry, a jego pochyłość ku grodzisku zlewa się prawie z pochyłością grodziska. Pilkalnia więc należy do rzędu spełzających, jak to zresztą wskazują jej kontury, odtworzone na tab. II. Wobec tego, wymiar jej krawędzi, lub długości, jest zgoła niemożliwy; w każdym jednak razie można rdzeń jej odróżnić na przestrzeni jakichś 21 — 22 metrów. Linia podłużna grodziska szła z zachodu na wschód. Tak samo trudno wyznaczyć dawną szerokość, zwłaszcza od parowu północnego zniszczenie jest silne: grzbiet co do szerokości jest widoczny zaledwie na 9 — 13 metrów. Spadzistość od południa zachowała się najlepiej: od górnej krawędzi wału do poziomu parowu jest 72 metr. (z tej liczby przynajmniej 30 metr. o spadku 45° lub większym, reszta — o łagodniejszym). O dawnych rozmiarach trudno wyrokować, ale długość grodziska w żadnym razie nie wynosiła mniej, niż 50 metr. Powierzchnia zupełnie splukana, jałowa. Fotografję zdejmowano od strony południowej. Osoba, stojąca na wierzchołku, daje przewyborne pojęcie o rozmiarach góry. Zdaje się, że o tej pilkalni wspomina Pokrowskij, mówiąc, iż znajduje się tuż przy Ejrągole w parafii Butkiszki¹⁾.

3. Góra Derbucka (po litewsku Derbutų Kalnas), od miejscowości Derbuty; na lewym brzegu Dubissy, nad rzeką Kirszniawą (Kirkšnovė), tuż przy trakcie, prowadzącym z Ejrągoly do Bettygoly. Nie jestem pewny czy o niej mówi dokument, zawarty w księdze 37-ej sądu ziemskiego rossieńskiego (z w. XVI), kiedy wymienia majątek Dorbutojcie v. Derbuty i wspomina piles laukas.— pole, leżące nad strumieniem Trundupis²⁾). Zwiedzałem to grodzisko w r. 1900, 1906 i 1908; podczas bytności w r. 1900, znalazłem tam gładz kształcie migdału z kamienia bardzo miękiego, noszący na sobie, zdaje się, ślady ręki ludzkiej. Od łądu pomiędzy Dubissą a Kirszniawą wysuwa się długi a wąski pas wyniosłości, w postaci mniej więcej niekształtnego buta z niezmiernie rozwiniętym obcasem. Koniec tego buta, także rozszerzony, odcięto za pomocą fossy, która od strony pili (wału krawędziowego) ma głębokości

¹⁾ Pokrowskij, l. c., str. 134.

²⁾ Sprogis, l. c. 231.

14 metrów o łagodnym spadku. Największy wymiar wzdłuż krawędzi wynosi 42—45 metrów w jednym boku (zwróconym na południo-zachód), i 55—58 — w drugim (ku południo-wschodowi). Nawet gdy uwzględnimy możliwe obsunięcia, mamy prawo powiedzieć, że wymiary powyższe niezbyt się różnią od dawnych rozmiarów grodziska. Albowiem u dołu (choć nie u samej podstawy wzgórza),



Tab III. Grodzisko na gorze Derbuckiej.

w odległości 13 — 15 metr., odpowiednio do punktu, od krawędzi grodziska, są widoczne ślady wału i fossy, niekiedy mocno zatarte i zamienione już na tarasy, niekiedy bardzo wyraźne. Wał ten ciągnie się od rogu południowego wzdłuż całego prawie boku aż do miejsca, gdzie fossa oddziela grodzisko od łądy; jest także widoczny na rogu północno-wschodnim i w paru miejscach w kierunku wspomnianej fossy. Natomiast na stoku najbardziej stromym grodziska, od południo-wschodu, nie widać żadnych śladów wału; trudno też wywnioskować czy wcale go nie było, czy też spełzył zupełnie. Grodzisko uległo silnemu zniszczeniu, zwłaszcza od północy: wody wyryły tu wachlarzowate zagłębienie i uniosły

część samego grodziska. Pilkarnię tę rozkopywał p. T. Dowgird¹⁾; ale poszukiwań swoich nie dokończył. Znalazł bruk, idący miejscami tylko (co powtarza się i w wielu innych grodziskach żmudzkich), znalazł nieco przedmiotów, a w jednym miejscu, jak gdyby ślady budynku. Z miejsca, gdzie to siedlisko się znajduje, oraz ze szczegółów, zakomunikowanych mi, odniosłem wrażenie, że tutaj stać mogła wspomniana tak często w kronikach krzyżackich burcwide (wieżyca drewniana). Podczas pobytu w r. 1900 w tych okolicach, opowiedziano mi parę legend o tej górze, związanych z istniejącą tutaj mogiłą wolnomularza Bielskiego. O grodzisku tem wspomina Gukowskij²⁾ i Pokrowskij³⁾. Pojęcie o położeniu grodziska daje tab. III: na przedzie skręty rz. Dubissy, w głębi wyniosłość nadrzeczna, z grodziskiem, na którym znajduje się biały pomnik Bielskiego.

4. Grodzisko w Gienajciach, po prawej stronie Dubissy, przy ujściu parowu Oleje. Zupełnie spełzło, pozostał jedynie wał i ten jest całkowicie zrujnowany przez doły od kartofli. Kierunek jego (długość) szedł prawdopodobnie z płc-zach-zachodu na płd-wsch-wschód. Widoczne jest jeszcze przed wałem niewielkie zagłębienie, dawna fossa; wał pozostał zaledwie na przestrzeni 5 metrów; spada on odrazu ku dolinie narzecznej. Wskazał mi je p. T. Dowgird jako *tumulus*.

5. Grodzisko w Raczkiskach, na lewym brzegu Dubissy, naprzeciw dworu Dowgirdowo. Nie wiem czy te Raczkiszki są Raczewiczami, o których wspominają dokumenty w. XVI a które leżały we włości Ejragolskiej w pobliżu „gościńca biskupiego“⁴⁾. Jest to największe grodzisko, jakie dotychczas oglądałem na Żmudzi i górnej Litwie. Równoległe do Dubissy, z północo-wschodu na południo-zachód, ciągnie się od folwarku Raczkiszki półwysp, otoczony z jednej strony doliną Dubissy, z drugiej parowem, przez który płynie bezimienna struga, obmywająca kraniec półwyspu i wpadająca do Dubissy. Może to jest rzeczka Antupita v. Ontupita dokumentów z wieku XVI⁵⁾. W odległości około 500 kroków od folwarku, półwysp ów przerzyna fossa bardzo zasypiana, a za nią leży wał, który ma zaledwie 4 metry spadku w sto-

1) Pamiętnik fizjograficzny VI. dział IV, str. 20.

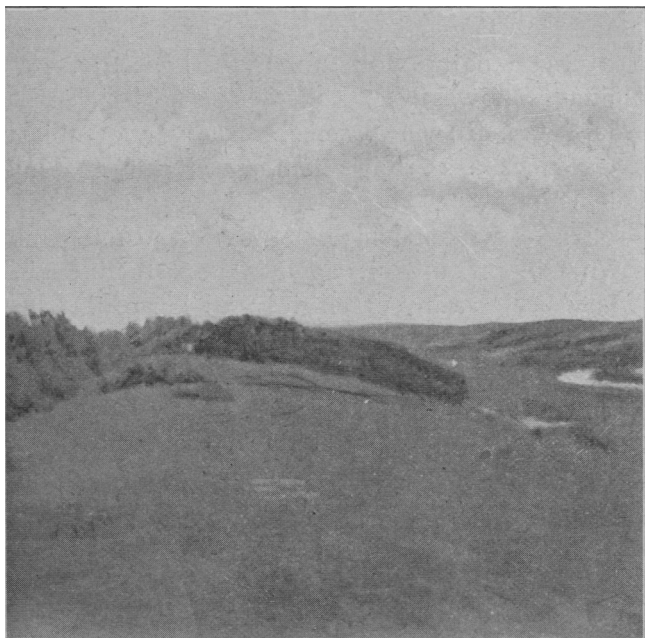
2) Гукoвскій: „Памятная книжка Ковенской губернии“ 1892 („Ковенскій уѣздъ“) str. 166.

3) Pokrowskij l. c. 133.

4) Sprogis l. c. 269.

5) Sprogis l. c. 11.

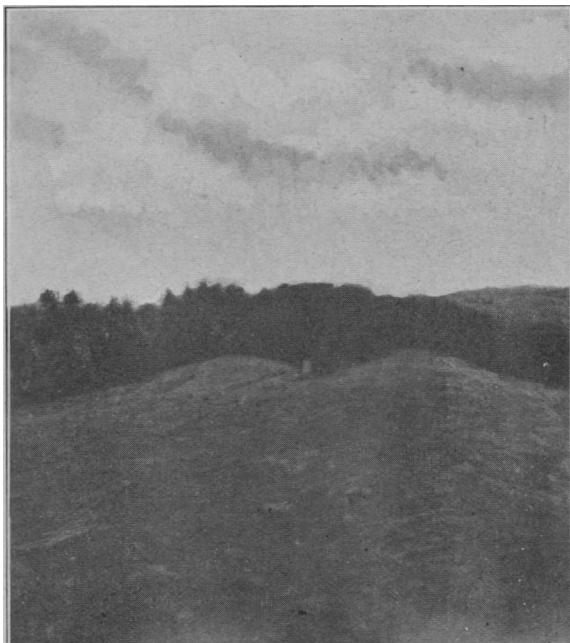
sunku do powierzchni grodziska (tab. IV). Od początku fossy do dolnej krawędzi wału z drugiej strony, wzdłuż zagłębień i podwyższeń, przestrzeń wynosi 24 metry. Po przejściu 70 metrów w kierunku prostym do pierwszego wału, dochodzimy do drugiej fossy, za którą wznosi się wał, lepiej zachowany (tab. V). Jego grzbiet górny jest odległy od zagłębienia fossy na 11 metr., a cała budo-



Tab. IV. Widok pierwszego wału na grodzisku w Raczkiskach (w dolinie skręty rz. Dubissy).

wa, więc fossa i wał, zajmują w przecięciu poprzecznym (wzdłuż wzniesień i zagłębień) 28 metrów. Szerokość półwyspu w tem miejscu wynosi 38 metr., poczem zwiększa się aż do 45 metr., ażeby po osiągnięciu tych rozmiarów znowu się zwężyć. Powstaje przestrzeń owalna, od której wał, dopiero co opisany, odciął jedną krawędź, drugą zaś odcina wał trzeci, leżący od poprzedniego w odległości 60 metr. Ale fossa znajduje się nie przed nim, jak w pierwszych dwóch wypadkach, jeno za wałem (wciąż idziemy w tym samym kierunku, od folwarku Raczkisk) — okoliczność to, której znaczenie niebawem poznamy. Wał trzeci bardzo zniszczony, a wysokość jego zbocza nad grodziskiem wynosi 4.25 metr., nad fossą

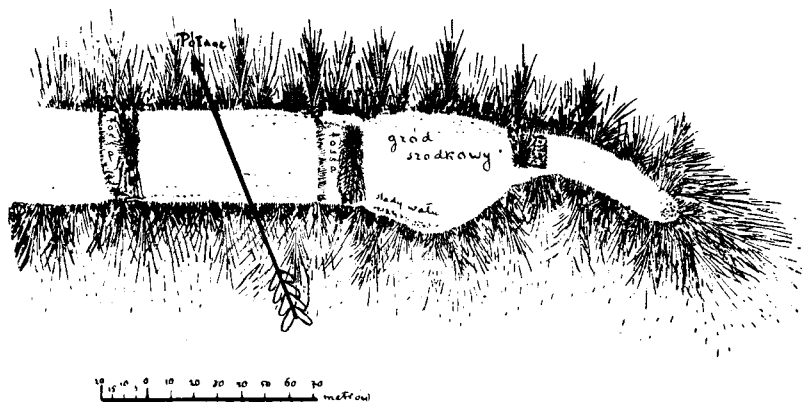
11 metr., cała zaś budowa w poprzek ma 23 metr (jak zawsze nie u podstawy, lecz wzdłuż wzniesień i zagłębień). Szerokość półwyspu wynosi tutaj 19—20 metr. Grodzisko, po za tym wałem, zwraca się bardziej ku południowi, szerokość jego coraz bardziej się zmniejsza, a po przejściu 48 metr. od wału, w linii prostopadłej, wynosi jedynie 10 metr., po przejściu zaś jeszcze 10 metrów,



Tab. V. Z prawej strony szczątki wału drugiego, z lewej trzeciego, widoczne po przez przerwę w wale drugim.

będziemy już u krawędzi, na której daje się spostrzedz jakby lekkie wzniesienie, może pozostałość wału końcowego, jaki oglądałem na paru grodziskach. Zaczyna się tam zbocze półwyspu, bardzo mało spadziste (niekiedy zaledwie pod kątem 30°), około 120 metr. wynoszące. Długość grodziska zachowała się wogóle dobrze, może o kilka metrów tylko uległa zmniejszeniu wskutek obsypania się krańca,—przypuśćmy nawet: o kilkanaście (co jest rzeczą możliwą w obec małej spadzistości zbocza). Wynosiła ona conajmniej około 240—250 metrów. Natomiast podejrzewam, że w szerokości jego zaszły zmiany poważniejsze: o tem świadczą tak samo łagodne stoki grodziska ku Dubissie, zlekka zbrzdżzone i pofałdowane, jak

to można spostrzedz na fotografii; zniszczeniu bodaj jeszcze większemu uległa strona, opuszczająca się ku parowom. Przestrzeń tego ogromnego grodziska została rozbita wałami na trzy, prawie równe części, jak gdyby na trzy pomniejsze grodziska, których długość wynosi dzisiaj (idąc od folwarku) 70, 60 i 58 metrów (tab. VI). Środkowa część tworzy jeszcze dzisiaj jakby sanktuarium — grodzisko w grodzisku: wały, ochraniające je, idą od strony wewnętrznej; na zewnątrz dopiero leżą fosy. Wróg, zdobywszy przednią lub tylną



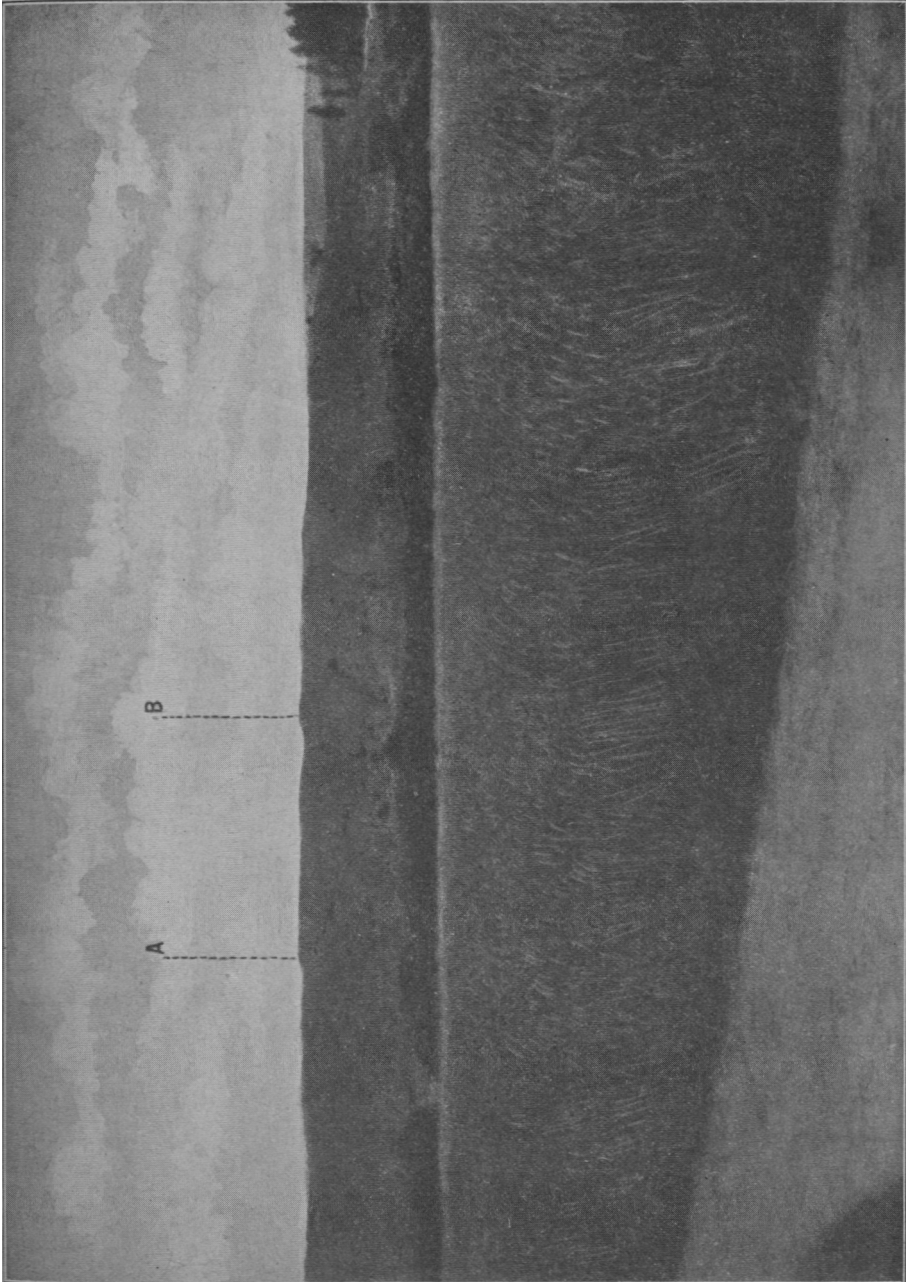
Tab. VI. Plan grodziska pod Raczkiszkami.

część, miał przed sobą jeszcze do wzięcia tę dzielnicę środkową. Może ta część środkowa miała jeszcze wały na bokach swoich, bo podwyższenie niewielkie ciągnie się wzdłuż krawędzi, ku Dubissie zwróconej. Powierzchnia kulturalna—splukana i bodaj jałowa. Rzecz ciekawa, że o tem największem i co do budowy jedynem grodzisku na Żmudzi niema nigdzie wzmianki najmniejszej. Pierwszą wiadomość o niem powziąłem od żebraka w Średniku, który, bywając u świętej krynicy w Ugianach, dostrzegł je i nazywał pile, ale zaliczał je do Ugian. O wiele wcześniej zwrócił na nie uwagę p. T. Dowgird. Tablica VI daje pojęcie o kształtach grodziska; tab. VII zaś ogólny jego widok, a zdejmowana była z drugiej strony Dubissy. Pomimo usunięcia z rysunku lasu, wały w takiej odległości zaledwie są widoczne, trzeci wał zatarł się zupełnie.

6. Grodzisko pod Betygołą. Zwiedzałem tę miejscowość dwa razy, w r. 1900 i 1906. Pokrowskij¹⁾ podaje, iż istnieje tu pilikal-

¹⁾ Pokrowskij l. c. str. 132, 133.

nas (sic!), oddzielony od lądu fossą, przerwana w jednym miejscu, kędy na rzekome grodzisko prowadzi droga. Od tego grodziska



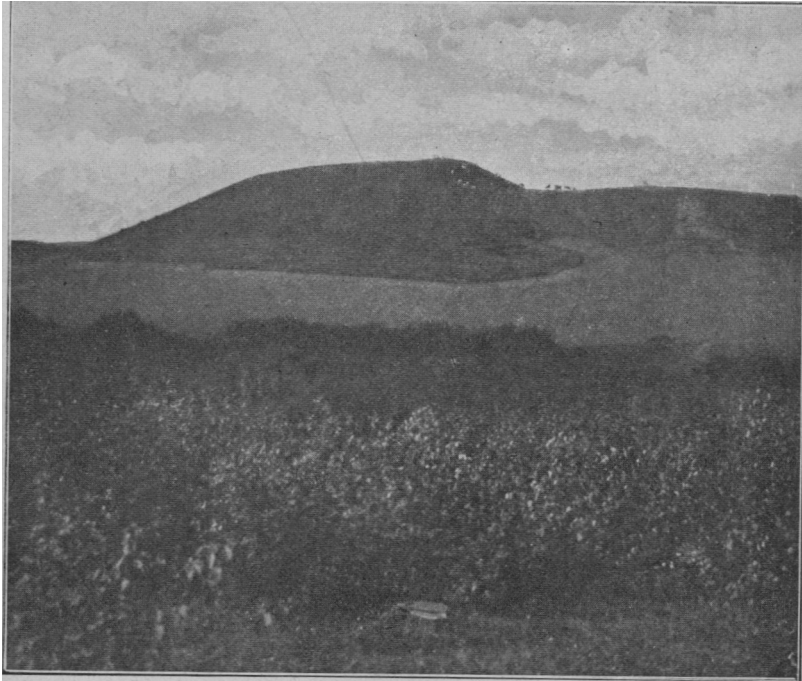
Tab. VII. Grodzisko pod Kacziszkami (A—miejsce wału pierwszego, B—drugiego).

w kierunku południowo-zachodnim ma się ciągnąć pięć wyniosłości różnych rozmiarów i kształtu, a w pewnej odległości ku północo-zachodowi wznosi się Łysa góra, pagórek ostrokągowy, około 30 sążni wysokości. Na tej „Łysej górze“ stać miała ongi świątynia, a w „pilikalnasie“ miał mieszkać kapłan, choć inni twierdzą, że to są szwedzkie okopy. Wiadomości to pod każdym względem bałamutne. Około miasteczka płynie rzeka Veviržis, która, minąwszy Betygołę, zawraca ku południo-zachodowi i wpada do Dubissy; w odległości zaś 1½ wiorsty na południe od miasteczka płynie rzeka Vaškupis¹⁾ w kierunku północno-zachodnim i wpada również do Dubissy. Łąd, w kącie pomiędzy temi trzema korytami, jest porznięty przez wielką ilość parowów, skutkiem czego powstało tam wiele cyplów i półwyspów. Na jednym z nich, w odległości około wiorsty na południo-zachód od kościoła betygolskiego, wznosi się kopiec, zdala widoczny z traktu, idącego do Ejragoły. (P na tab. IX). Jest to owa Łysa góra, figurująca na mapie archeologicznej p. Pokrowskiego. W r. 1906, odwiedzając ją z p. J. Szaulisem, spotkaliśmy na niej starego pastucha, któremu zawdzięczam informacje co do nazw. Otóż ten człowiek nazwał Łysę górę pilale (tab. VIII). Istotnie, jest to gród starodawny, może ów „burg“, o którym wspomina *Wegebericht* krzyżacki Nr. 46: ym lande Bytigel von eyme burcgwale²⁾. Właściwie pozostał wał jedynie z niewielką bardzo częścią właściwego grodziska; od łądu, przed wałem, daje się widzieć lekkie zagłębienie, ślad po fossie starodawnej. Powierzchnia górna „kopca“ wynosi około 150—160 kroków w obwodzie; największa długość z północy na południe—33 metr. Najbardziej strome zbocze liczy 26 metr. Pastuch naturalnie opowiadał, iż pośrodku był ongi otwór—jeszcze przed trzema laty!—kamień rzucony spadał z brzękiem na dół... Opowieścią taką obdarzano mnie na każdym grodzisku żmudzkiem. Od wschodu (z lekkim pochyleniem południowym) głęboki i rozłożysty parów oddziela pilale i wyniosłość, na której cyplu ono się wznosi, od innego półwyspu, opuszczającego się ku strudze Vaškupis licznemi odnogami. (PP₁ na tab. IX). Ten drugi półwysep jest od łądu odcięty fossą, mającą kształty nieprawidłowego nieco ćwierćkoła. Na krańcu północnym tej fossy biegnie droga na cypl, a rów jest zupełnie zasypany; z drugiej strony drogi ciągnie się parów, o którym wspominaliśmy. Fossa tutaj

¹⁾ Prawdopodobnie Oškupis z dokumentów w. XVI, wypływająca ze stawu w pobliżu dworu betygolskiego Sprogis l. c. 215.

²⁾ *Scriptores rerum prussicarum* II 686.

przy drodze jest najgłębsza — wynosi 11 metrów od strony rzekomego grodziska. Im dalej odchodzimy od tego miejsca, tym bardziej fossa się podwyższa, aż wreszcie na końcu drugim, zachodnim, opuszcza się do parowu. Owo ukształtowanie się jej głębokości pozwala nam przypuszczać, że jeżeli powstała ona z łożyska wód wiosennych, wody te miały odpływ w kierunku paro-



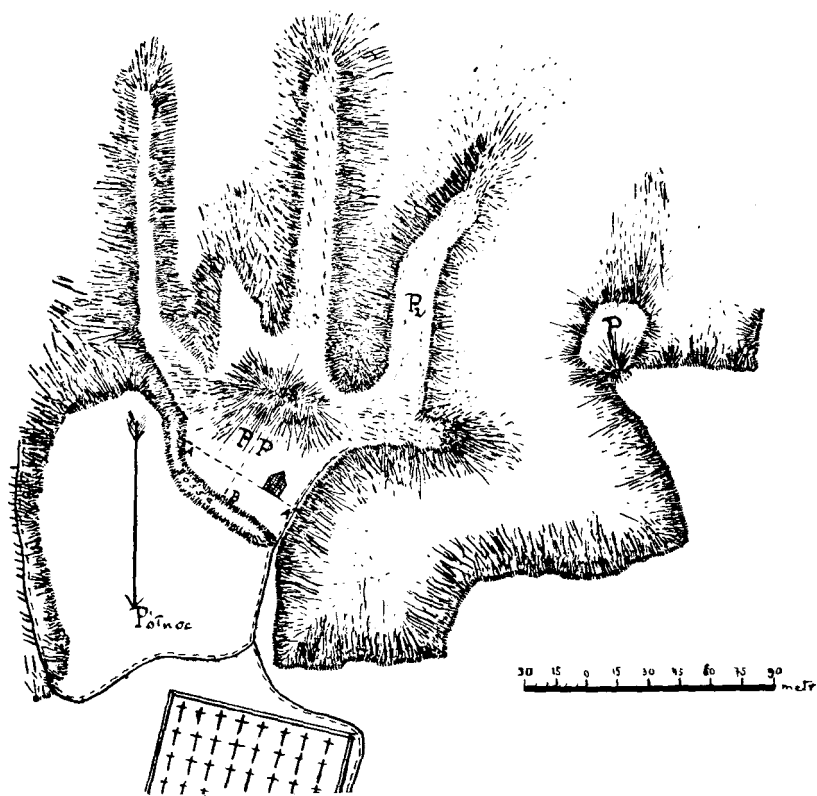
Tab. VIII. Pilale (Łysa góra) pod Betygołą.

wu, od którego fossa jest oddzielona groblą drożną, innemi słowy, że droga jest późniejsza niż wyżłobienie. Od strony wewnętrznej idzie wał, który tym jest okazalszy, im bardziej fossa zasypana, ale wogóle bardzo niski. W pośrodku odciętej przestrzeni wznosi się kapliczka. Szerokość cała w tem miejscu¹⁾ wynosi około 60 metr.; największy prostopadły do tego wymiar¹⁾—64 metr. Ale już na tej linii, idąc od fossy i w odległości od niej 18—19 metr., grunt zaczyna się podnosić i przechodzi wreszcie w pagórek. Tak wy-

¹⁾ Linia AA na tab. IX.

²⁾ Linia BB na tab. IX

gląda t. zw. pileskałnas (pilikałnas Pokrowskiego). Od pagórka rozchodzą się wachlarzowato długie, zwołna opuszczające się, odnogi; najbardziej wschodnia — na szerokości 20, a później 15 kroków, długości zaś 160, najbardziej zachodnia—do miejsca, gdzie spadek jest



Tab. IX. Położenie grodziska rzeczywistego i rzekomego pod Betygołą.

bardziej stromy—100 kroków przy 30 szerokości. Właśnie do tej zachodniej odnogi (P_2 na tab. IX) przyczepiona została znowu nazwa pilale, acz żaden szczegół nie usprawiedliwia tej nazwy, niema bowiem najmniejszego śladu wałów, ani fossy. Wreszcie całość odnog nosi nazwę pilukałnai. Zarówno pileskałnas, jak i towarzyszące jej odnogi tak się różnią zasadniczo, pod względem budowy, od pomników starodawnych Żmudzi, iż nie waham się odnieść pochodzenia tego „grodziska“—dlatego nazwałem go grodziskiem rzekomem—do czasów o wiele późniejszych, a może nawet bardzo niedawnych. Być może nawet, że powstanie fossy pozostanie

staje w związku z wybudowaniem kapliczki, która podobno powstała tam w połowie w. XIX. Zresztą, jedynie kopanie, w braku innych dokumentów, może rzecz rozstrzygnąć. Sądzę jednak, że sama nazwa odnog (pilukalnai, pilale) datuje i ma zdawien dawna swoje źródło. Zważywszy, że gród właściwy leży w pobliżu, nie od rzeczy będzie przypuszczenie, iż tutaj właśnie, w miejscu obronniejszym, wznosiło się ongi podgrodzie. Może istniała nawet fossa, bo trudno mi ją położyć na karb odpływu wód ku otwartemu dla niej parowowi; jeśli zawdzięcza początek swój odpływowi, to raczej ku zamkniętemu dla niej wąwozowi. W każdym razie, pomimo nazwy „pileskalnas“, nie zaliczam tego grodziska do pomników dawnej Żmudzi, tej co pozostawiła po sobie opisane dotychczas pomniki. A jednak nazwa „sypanki“ powszechnie jest nadawana temu grodzisku — słyszałem ją w Ejragole i pod Szydłowem; jest to—co najważniejsza—jedyna tego rodzaju nazwa w badanej okolicy! Tutaj dodam jeszcze, iż r. 1900 w karczmie betygołskiej zapisałem o tem grodzisku podanie, które zresztą, z niejakiemi zmianami, opowiadano mi i o grodziskach w Medwiagole, Erźwilkach i in.. „Dawno było, jakby dwieście lat. Byli poganie. Poganie byli czerwonymi pasami opasani, kapelusze mieli z kutasami. Jest krynica w Ugianach, tam się ochrzcili. Mieszkali w lochach, konno wyjeżdżali i straszyli. W sklepach (t. j. lochach) byli Szwedzi. Nie mogli ich byli wyniszczyć. Popuścili konia, ogiera, obwiesili go łachmanami. Gdy zaczął w gałgankach latać, wszystkie Szwedy wyszły z lochów patrzeć, jak te gałganki skaczą. Wtedy ich wybili.“

Otóż rozpatrzone grodziska, prócz rzekomego grodziska pod Betygołą (którego do kategorii pomników starodawnych nie zaliczam), dadzą się sprowadzić do trzech typów:

1. Typ zwykły grodzisk. Tutaj należą grodziska w Bożej Woli, Gienajciach, pilale betygołska. Grodzisko w Raczkiszkach tworzy jedynie jego odmianę, wywołaną przez wielkie rozmiary,

2. Typ derbucki—w gruncie rzeczy odmiana typu pierwszego: jedynie fossa dobrze się dochowała i tworzy różnicę pozorną. Cechą zasadniczą, odróżniającą go, jest wał u dołu, idący jeżeli nie dokoła całego grodziska, to przynajmniej od boków mniej spadzistych dalszego stoku wzgórzy. Typ ten powtarza się częściowo w Medwiagole, Kozakach. Przypuszczam jego istnienie w Kuople nad rz. Jurą i w wielu innych miejscowościach.

3. Typ trzeci, giałowski, bardzo rzadki. Grodzisko jest oddzielone od łądu dwoma niskimi wałami. Takich kształtów znam grodzisko Veringa nad Jurą, oraz pod Kołtynianami.

Ale różnice te nie są zasadnicze, raczej wynikają z warunków topograficznych, niż z istoty głębszej. W każdym razie wszystkie typy należą do rzędu grodzisk Żmudzi pogańskiej. Słowem, ani na chwilę nie powątpiewamy o takim pochodzeniu opisanych powyżej grodzisk. Inna rzecz, czy wszystkie te grodziska są jednakiej starożytności. Niestety, nie mamy o tem pojęcia najmniejszego; jedynie wykopaliska mogą rzucić światło na tę sprawę. Natomiast nie wątpimy, że, w epoce końcowej swego bytu, funkcjonowały one jednocześnie, t. j. były ogniwami tej samej linii obronnej. Rozmieszczenie ich bowiem jest takie, iż każda z nich jest jakby koniecznym pośrednikiem pomiędzy swemi sąsiadkami.

Tak wygląda materyał faktyczny. A teraz nasuwają się dwa pytania,—a mianowicie: O ile rozmiarami swemi grodziska te wyróżniają się od podobnych pomników w innych dzielnicach Żmudzi? powtóre zaś,—O ile obfitość grodzisk, w zbadanej części porzeczka Dubissy, jest większa niż w innych okolicach?

Otóż, rozmiary opisanych grodzisk przedstawiają się jak następuje:

	największa długość obecna	największa szerokość obecna
grodzisko w Giałowie . . .	71—72 metr.	37—38 metr.
naprzeciw Ejragoły . . .	około 22 „	13 „
Góra Derbucka	około 58 „	42—45 „
grodzisko w Gienajciach .	?	?
grodzisko pod Raczkiszkami	240—250 „	48 „
pilale betygolskie. . . .	33 „	?

Z nich jedynie grodziska pod Raczkiszkami i derbuckie, częściowo zaś co do długości giałowskie, zachowały dawne wymiary; wymiary pozostałych, gdy chodzi o wyrobienie sobie pojęcia o ich wielkości minionej, nie mają żadnej wartości. W każdym razie długość ich dawna nie była mniejsza niż 50 metr. Warto z temi liczbami porównać wymiary 27 grodzisk, które podałem w swojej pracy p. t.: „Żmudź starożytna“¹⁾. Tam jedynie Medwiagoła wynosi 102 metr. długości przy 30 szerokości; było to naówczas największe ze znanych mi grodzisk, a nadto grodziska w Miegach i Popielanach mogły co do wielkości współzawodniczyć z grodziskiem na Górze Derbuckiej. Inne, choć niekiedy dobrze dochowały się, wytrzymują porównanie jedynie z pilale betygolską, lub z grodziskiem naprzeciw Ejragoły, o ile przypiszemy im, jako długość pierwotną, 50 metr. Pozwolę sobie przytoczyć jeszcze ta-

¹⁾ Ludwik Krzywicki „Żmudź starożytna“ str. 39, 40.

bliczkę wymiaru największych grodzisk żmudzkich, obecnie mi znanych:

	Obecna długość największa	Obecna szerokość największa
grodzisko pod Raczkiszkami	240—250 metr.	48 metr.
pod Anielinem naprzeciw Gorzd na Girzducie	244 kroki	53 kroki
Rynguwa pod Wilkiją	180 „	70 „
Kreivių pile pod Okmianą ¹⁾	132 „	35 „
Lapie pod Gorzdami	132 metr.	16 metr.
	110 kroków	54 kroki (szerokość bardzo zniszczona)
Kuopie nad rz. Jurą	110 metrów	około 40 metr.
Medwiagalis	102 „	30 metr.

Grodzisko pod Raczkiszkami jest największe na Żmudzi (sławnego Diczpile pod Jurborkiem jeszcze nie badałem), inne zaś z grodzisk nad Dubissą należą do kategorii albo grodzisk miary przeciętnej, albo też są powyżej tej miary.

A teraz pytanie drugie, co do względnej gęstości grodzisk w badanej dzielnicy nad Dubissą. Odległość pilale betygołskiego od grodziska w Giałowie wynosi około 14 wiorst, t. j. przeciętnie jedno grodzisko od drugiego znajduje się w odległości 3 wiorst. Ale istotna odległość, z powodu zakrętów rzeki, jest odmienna. Da o niej pojęcie następująca tabliczka:

	Odległość w wiorstach (w przybliżeniu)
Od grodziska giałowskiego do leżącego naprzeciw Ejragoły	ok. 4
Od ejragołskiego do Góry derbuckiej.	3 ¹ / ₂
Od Góry derbuckiej do gienajckiego	1 ³ / ₄
Od gienajckiego do grodziska w Raczkisz- kach.	1 ¹ / ₃ —1 ¹ / ₂
Od Raczkiszek do pilale betygołskiego	4 ¹ / ₄

W swojej „Żmudzi Starożytnej“²⁾ podałem podobne liczby co do rozmieszczenia grodzisk w okolicach źródeł Dubissy, oraz w pasie pogranicznym z Prusami. Ale w obu przypadkach wywody moje dotyczą nie porzeczcy, lecz otwartej przestrzeni, i dlatego nie nadają się do porównania z tabliczką powyższą. Dlatego zaczerpnę przykład odpowiedni—gęstości grodzisk nad rzeką Okmianą. Zaznaczę tylko, że są tam okolice, niedostatecznie zbadane

1) Mam powody mniemać, że jest to sławny ów w kronikach gród Putenicka. Ale o tem kiedyindziej.

2) Ludwik Krzywicki, l. c., str. 57, 58.

przezemnie; co więcej—takie, gdzie podejrzewam istnienie grodzisk. Takie przerwy oznaczam w tablicy punktami. Gęstość grodzisk w całym porzeczu Okmiany przedstawia się tedy jak następuje:

	Odległość w wiorstach (w przybliżeniu)
Od pileskałnasu pod Kołtynianami do Skuburlūkałnas.	3
Od Skuburlūkałnas.	
. do Wedrūpile ¹⁾	6 1/2
Od Wedrūpile do Kazakūpile	1 1/2
Od Kazakūpile.	
. do grodziska w Berzuławkach.	4
Od grodziska w Berzuławkach do Vajčiūpile.	1 1/2
Od Vaičiūpile do grodziska w Indyach	3 1/2
Od grodziska w Indyach do Kreiviūpile ²⁾	3 3/4
Od Kreiviūpile do grodziska w Pagramoncyach	4 1/2
Od grodz. w Pagramoncyach do Kuturiūpile (tutaj Okmiana wpada do Jury i dalsze grodziska są położone nad Jurą)	1 1/2
Od Kuturiūpile	
. do Matuskiūpilale	3 1/2
Od Matuskiūpilale do Dabkiūpile.	5

O ile w rachubę nie weźmiemy przerw, grodziska są tu bodaj częstsze niż w badanej części dorzecza Dubissy, a dodajmy iż poszukiwania w tym razie mają tę wyższość, że objęły cały bieg rzeki Okmiany i przeszły na Jurę, do której wpada Okmiana. Niestety, nie mogę przytoczyć innego przykładu, choć mam wrażenie, że nad Wewirzą obfitość grodzisk jest większa, a przynajmniej jest napewno większa na przestrzeni, dotychczas zbadanej przezemnie. Natomiast przytoczę jedną jeszcze dzielnicę, mianowicie część porzecza Niemna pomiędzy Wilkiją a Średnikiem. Zaznaczyć muszę, że w odległości 19 wiorst (w prostej linii) od Giałowa, Dubissa pod Średnikiem wpada do Niemna, Wilkija zaś leży powyżej ujścia. Otóż dla tej przestrzeni otrzymujemy tablicę następującą:

	Odległość w wiorstach
Od grodz. w Jauczykach do Rynguwy	4 1/4
Od Rynguwy do grodz. w Poniemoniu Zanów	4 1/2
Od grodziska w Poniemoniu do grodz. średnickiego	4 1/2—5

¹⁾ Opuszczam pseudo-grodzisko, leżące pomiędzy Wedrami a Skuburlūkałnas.

²⁾ Opuszczam jedno pseudo-grodzisko, oraz jeden cypel wyniosłości nadrzecznej tak zniszczony, iż trudno rozstrzygnąć, czy był grodziskiem, tembardziej, że tradycja ludu milczy o nim zupełnie.

Z zestawień tych musimy wyciągnąć dwa wnioski:

1-o Badana okolica nad Dubissą odznacza się wyjątkowo znacznych rozmiarów grodziskami.

2-o Pod względem obfitości grodzisk okolica ta bynajmniej nie tworzy dzielnicy wyjątkowej.

Pozostaje jeszcze trzecie pytanie: obfitość grodzisk w okolicach, otaczających badaną miejscowość, a nadewszystko bezpośrednio nad samą Dubissą. Niestety, nie badałem jeszcze ani Dubissy powyżej Betygoły, ani poniżej Giałowa; co więcej, gdy chodzi o dół rzeki, nie mam w spisach swoich ani jednej zupełnie ustalonej pilkalni na całej tej przestrzeni od Giałowa do Średnika (wynoszącej, jak wiemy, około 19 wiorst), jedynie znalazłem dwie wzmianki, że coś może się tam znajdować¹⁾. Od Średnika w górę Niemna ciągnie się pasmo grodów, o którym mówiłem; w dole rzeki, niebadanem jeszcze dokładnie, jest parę grodzisk, ale (o ile mogę wnioskować z kronik) musi ich być więcej. Na wschód od Dubissy ciągnie się pasmo grodzisk nad rz. Szuszwą, płynącą równoległe do Dubissy; na zachodzie rozpoczynała się knieja nad-niemeńska i dopiero ku Rosieniom puszcza ustępowała miejsca osadom ludzkim i tam znów ukazują się grodziska. Ale nad tą kwestyą nie będę się tutaj rozwodził. Zaznaczę tylko, że, mojem zdaniem, rozpatrzone nad Dubissą grodziska były dalszym ciągiem tych, które leżały w dolnym biegu tej rzeki; samo bezpieczeństwo tej dzielnicy wymagało istnienia takich posterunków przednich, a ponieważ porzeczka były na Żmudzi głównymi punktami osadnictwa, przeto grody, może nie tak częste, ciągnęły się i w górze rzeki. W każdym razie, okolica ta była nie więcej zaludniona niż terytorium Kołtyniańskie, najgęściej uposażone w grodziska. Ale miała w owych czasach prastarych gród największy, a właściwie gród w grodzie. Takie rozmiary i struktura świadczą, że gród ów nie był sadybą jakiegoś pospolitego członka zpośród owych 50 reguli, o których wspomina Dusburg, lecz potężniejszego dynasty.

II.

„Anegdoty są dokoła każdego pagórka, każdego wądołu“,— temi słowy proboszcz z Twerów zaczął mnie wtajemniczać w ży-

¹⁾ Odległość od grodziska w Giałowie do grodziska w Średniku wynosi 19 wiorst. Trzebaby 5 grodzisk na tej przestrzeni, ażeby utworzyć nad dolną Dubissą tak gęste pasmo warowni, jakie oglądaliśmy w badanej okolicy.

jącą przeszłość Żmudzi środkowej. W rzeczy samej, około Chwejdán, Ławkowa, każde wzgórze ma swą nazwę, każda struga i krynica, a wraz z nazwą wydostaje się z ust ludu jakieś podanie. Zbierając te nazwy uroczysk, przez dziadów wnukom przekazywane, odnajdowałem w nich niejednokrotnie klucz do odcyfrowania przeszłości prastarej: na podstawie tego materiału jestem obecnie w możności odtworzenia struktury dawnych ognisk życia—grodu i podgrodzia, gór ofiarniczych i gór zabawy. Ale wysoki poziom kultury rolnej wygnał te nazwy dawne ze wzgórz i uroczysk badanej okolicy. Bezimienne, milczą i nie mówią dziś nic o przeszłości. Nawet pomniejsze strugi utraciły już nazwy swoje—są tylko pospolitemi „strugami.“ Jedyne Šventupis (Św. Rzeka), wpadająca do Dubissy naprzeciw Ugian, naprowadza nazwą swoją na myśl, że było tu gdzieś w pobliżu miejsce kultu. Może w Ugianach? Święta krynica ugiańska, tak samo jak święty kamień w Szydłowie, cieszą się wielkiem poważaniem na Żmudzi. O krynicy ugiańskiej, dzisiaj studni w kaplicy, mówiono mi w różnych miejscowościach, a między innymi powiadano, że tam odbywał się chrzest Żmudzinów. Ugiany leżą w sąsiedztwie Raczkiszek.

W braku żyjącej tradycji, pozostaje jedno — zwrócić się do dokumentów pisanych z przeszłości.

Nazwy Ejragoły i Betygoły wypływają często w kronikach. Między innymi w Ejragole mieszczą kronikarze sadybę Litawora i Utenesa. Ale materiał jest bardzo szczupły, zwłaszcza gdy porzucimy złudzenie, że w tej okolicy leżał burg Oukeym. Voigt bowiem, opierając się na podobieństwie nazwy, utożsamił jego położenie z położeniem Ugian dzisiejszych (po litewsku: Ugiónis, jak zapisał p. Szaulis na miejscu; Ugioniai, jak podał mu dr. Ralis z Ejragoły). Za Voigtem powtarzali to twierdzenie historycy nasi, i nawet wydawcy zbioru „Scriptores rerum prussicarum“ podzielali ten pogląd w początkowym stadium swego wydawnictwa¹⁾. A jednak już ta okoliczność, iż Oukaym (Otekaym, Otkaim, Oukayn i t. d. u Dusburga) należał do liczby pierwszych grodów, na które Krzyżacy uderzyli na Żmudzi, powinna była nasunąć wątpliwości, czy wyprawy ich mogły być od razu sięgać tak daleko w głąb tego kraju. Dopiero „Wegeberichte“ wyświetliły stanowczo położenie burgu, który w nich nosi nazwę Aughen, Awkon, Aukon, Aukeyn. Podają one dokładnie odległości jego od tak dobrze znanych miejscowości, jak Wajszwile, Kołtyniany i t. d.

¹⁾ Scriptores rerum prussicarum I, 155.

Dzięki tym informacjom, wydawcy „Zbioru pisarzy pruskich“ (SS. rr. Prussicarum) w drugim tomie zmienili zdanie swoje i mieszczą ów gród gdzieś nad Anczą, w pobliżu Botok¹⁾. I nam nie pozostaje nic innego, jak tylko rozstać się z chęcią poszukiwania Oukeymu gdzieś nad Dubissą.

Ale są dokumntety inne: akty sądu ziemskiego w Rosieniach. Liczba ich z w. XVI wynosi 12,223 dokumenty, zawarte w 40 księgach. Nad ułożeniem ich indeksu siedział J. Sprogis i w rezultacie swojej dwudziestoletniej pracy wydał cenny „Słownik“ nazw topograficznych, które występują w tym materyale²⁾. Rzecz to nieoceniona, między innymi, i dla odcyfrowania przeszłości rozpatrywanej przez nas okolicy. Zmartwychwstają przed nami nazwy dawne uroczysk, zaścianków, niw i łąk, strug i t. d. Wiele osad dawnych zniknęło, natomiast nowe powstały z dawnych uroczysk. Okolica, którą tutaj badamy, należała naówczas do trzech dzielnic, noszących nazwę włości: ejragolskiej, betygolskiej i rosieńskiej. „Włość“ ejragolska ciągnęła się po obu brzegach Dubissy i prócz betygolskiego obejmowała w sobie obszary wszystkich opisanych grodzisk, a więc należały do niej Giałowo, Derbuty, Ugiany i część dóbr Lakowskich, po drugiej zaś stronie rzeki Roszcze, Weradowo, ugiańskie Kejany i t. d. Druga część dóbr Lakowskich leżała we włości rosieńskiej. Włość betygolska szła na wschód od Betygoły, a to „miasteczko biskupstwa żmudskiego“ leżało na krańcu zachodnim terytorium swego. Podajemy te szczegóły, gdyż mają one znaczenie dla dalszych naszych wywodów. Tutaj jeszcze zaznaczymy, że wśród włości ejragolskiej Ugjany tworzyły okręg odrębny, a dobra same szły po obu stronach Dubissy, a więc na prawym brzegu leżał dwór kejański³⁾; na lewym istniała krynica-studnia⁴⁾, a przez Dubissę prowadził most Sroviųtiltas⁵⁾.

Otóż znajdują się tam między innymi bardzo ciekawe szczegóły o dobrach lakowskich. Lakow odgrywa znaczną rolę w wywodach W. Kętrzyńskiego; jak wiemy, Mendog wyposażył biskupstwo litewskie połową Rosień, połową Betygoły i połową Lakowa. Szukano go w Ławkowie, dr. W. Kętrzyński pierwszy utożsamił

¹⁾ Scriptores rerum prussicarum II 507, 668.

²⁾ J. Sprogis: „Географический словарь древней Жомойтской земли XVI столѣтія“, Wilno 1888.

³⁾ Sprogis, l. c. 73.

⁴⁾ Sprogis, l. c. 148.

⁵⁾ Sprogis, l. c. 104.

go z Lakowem, leżącym w rozpatrywanej okolicy. Uważamy myśl tę za bardzo szczęśliwą, a udowodnienie tego utożsamienia — za argument bardzo poważny na rzecz przypuszczenia, że tutaj gdzieś znajdowała się stolica Mendoga.

Laków, w dokumentach Lakowo, Lakowiczi i Lukowiczi¹⁾ dzisiaj nie istnieje. Opowiadano mi na miejscu, że właścicielka majątku Pikturnie, niezadowolona pono z brzydkiej nazwy swojej posiadłości (wskazującej na pewną złośliwość) przemianowała ją na Lachów, ale że nazwa sama została nieznana pomiędzy ludem. I Pikturnie znikły, miejsce to nosi nazwę Pusdvaris, t. j. Pustkowie. Słowem, uważano nomenklaturę Lachowa za rzecz zgoła nową. A tymczasem inowacją było jedynie wprowadzenie dźwięku *ch*, nieznanego w języku litewskim, nazwa zaś była wskrzeszeniem dawnej, o której sąsiedzi nie słyszeli, a którą właściciele znali z dokumentów. Przytaczam te szczegóły; świadczą one o tem, jak nazwy miejscowości dawne zanikają. Dawny Lakow, t. j. obszar, leżał we włościach rosieńskiej i ejragolskiej, „dworzec“ znajdował się w pierwszej²⁾. Część jego bodaj znajdowała się po drugiej stronie Dubissy, tak samo jak rzecz się miała z dobrami ugiańskimi. Dobra lakowskie leżały pomiędzy rz. Muką i Łukną, a nadto przez nie przepływała struga Laka, tam gdzie była niwa Skabołaukas (zachowuję pisownię dokumentów), oraz rz. Towszupis³⁾. Część majątku, leżącą nad Łukną, zwano lakowskiem Połukniem⁴⁾: tam były niwy Antszulianias, Dowgirdiszki, Paażulinis, Pakalnia i Łąka Gertinas⁵⁾. W innych miejscach—w „polu Lakowskiem“—znajdowały się niwy i łąki: Wiejalis, Upis, Zarośle, Szilas⁶⁾, to uroczyska puste, lub „ojcowizny“: Narkiszki, Paszkiewiczze (Paszkajcie dzisiejsze), Pikturnajcie v. Pikturnie, v. Pikturniszki⁷⁾. Wymieniona jest także włość Juszkaicie⁸⁾. Niektóre z tych nazw, jak Paszkajcie (od Paszka, t. j. Pawła) i Juszkaicie (od Juszka, Józefa), powstały już w okresie po przyjęciu wiary chrześcijańskiej,

1) Sprogis, 177. Zaznaczyć muszę, iż żadna z tych nazw nie ma końcówki litewskiej. Nazwa brzmiała prawdopodobnie Lakuva, Lakeva, albo, jak np. zowie się grodzisko pod Wegierami, Lukeva.

2) Sprogis 177.

3) Sprogis l. c. 177, 310.

4) Sprogis l. c. 250.

5) Sprogis l. c. 12, 98, 216, 219, 72.

6) Sprogis l. c. 46, 321, 120, 333.

7) Sprogis l. c. 200, 225, 231.

8) Sprogis l. c. 347.

i za czasów darowizny, uczynionej przez Mendoga, nie mogły istnieć.

Lakowo więc istniało, a istniało w pobliżu Rosień i Betygoły. Nabiera zatem wielkiego prawdopodobieństwa przypuszczenie d-ra W. Kętrzyńskiego, że gdzieś w pobliżu istniała także stolica Mendoga. Latopisiec wołyński wymienia jej nazwę: Woruta (u innych Wruta)¹⁾, w niej Mendog się zamknął, gdy nadciągnął Towciwił z Rusią i Jadźwingami. Dr. W. Kętrzyński utożsamia tę nazwę z nazwą dzisiejszego zaścianku Utury. Otóż przeciwko temu muszę zaprotestować, zarówno z tego powodu, że nazwy obie bynajmniej nie pokrywają się nawzajem, jako też dlatego, że ów wał, o którym jest mowa u Buszyńskiego i który tak wpłynął na utożsamienie Worutów z Urutami, bynajmniej nie jest dziełem rąk ludzkich.

Nastręcza się pytanie, czy nazwy Worutów nie da się z większym o wiele prawdopodobieństwem utożsamzić z inną jakąś miejscowością w badanej części porzecza Dubissy?

Ale przedtem parę słów o samej nazwie.

Nazwałem ów gród Mendoga już parokrotnie Worutami. O ile bowiem wystarcza moja znajomość języka litewskiego, mam wrażenie, że forma ta przedstawia zruszczoną nazwę tego typu, co większość nomenklatur wioskowych i miasteczkowych żmudzkich, występujących zawsze w liczbie mnogiej. Wprawdzie końcówka uległa niewielkiemu zepsuciu, nie o tyle jednak, ażeby nie spostrzedz w niej właściwości liczby mnogiej. Jak mówimy dzisiaj: Derbuty, tak samo winniśmy mówić: Woruty. Nazwy same jeszcze w w. XVI są dość nieustalone. Obok Derbut w dokumentach odnajdujemy dla tegoż samego zaścianka terminy: Derbutowiczi, Derbatojti²⁾; obok Lakowa—Lakowiczi i Lukowiczi³⁾. Według tych wzorów, tworząc równoznaczniki dla Worutów, możemy oczekiwać takich nazw, nielitewskich zresztą, jak Worutowicze lub Worutowo. To pierwsze. Powtóre, nazwy ważniejszych, t. j. stołecznych grodów na ziemiach litewskich często są brane od nazwy swojej dzielnicy, *territorium*, jak brzmi termin kronik krzyżackich. Więc w Sassowii mamy Sassenpile⁴⁾, w ziemi Wendów wznosi się Vendorum pile,

¹⁾ „Шпательевская летопись“ str. 188 („Полное собрание русских летописей“, wydanie Komisji archeograficznej, tom II).

²⁾ Sprogis l. c. 93.

³⁾ Sprogis l. c. 177

⁴⁾ Por. Voigt „Geschichte Preussens“ 827, I, 477 uw.

późniejsze Wentzpile (Windawa)¹⁾. O Junigedach (w kronikach Junigeda; Strykowski składa dowód poczuca właściwości języka litewskiego, zowiąc ten gród Jngydami) czytamy u Dusburga: edificerunt in eodem territorio castrum, vocantes ipsum eodem nomine²⁾. Niekiedy nazwa rodu, czy plemienia, ukazuje się w związku z wyrazem gałas (koniec, kawał, działnica), a więc gród Partegal na ziemi rodu, zwanego z niemiecka Parteiner³⁾. Możliwa więc rzecz, że Woruty w nazwie swojej dochowały także nazwę rodu, na którego obszarze leżały.

Otóż nazwę bliższą niż Utury odnajdujemy w „Słowniku“ J. Sprogisa. Na str. 44 mamy tu wioskę Weradowo, leżącą w majątku Plenborg, we włości Ejragolskiej, nad strugą Birkšupis; potem, pod tą samą rubryką, wiadomość, że należy ta wioska do dóbr ugiańskich, co się tłumaczy rozdzieleniem pierwotnego obszaru weradowskiego pomiędzy te dwa sąsiadujące wtedy majątki. Na str. 45 znowu pojawia się ta nomenklatura, ale w formie zmienionej: Weriadowo i Weredowo: dowiadujemy się, iż wioska leży we włości Ejragolskiej obok majątku Roszcze i wsi Didiule, oraz folwarku łącznego Kielmy, w pobliżu Dubissy, a jest zwana także Dapgajciami. W końcu, na str. 63, jest wzmianka o tejże samej miejscowości, występującej jako Wiarudowicze, — majątek w polu Roszcze, we włości Ejragolskiej. Nadto na str. 37 podana jest wioska Wewriadowo, granicząca z majątkiem Holszany, a o Holszanach dowiadujemy się, iż leżą w Roszczach nad Dubissą i graniczą z Didiulami. A zatem całe mnóstwo terminów, które dotyczą wszystkiej tej samej okolicy i które bądźco bądź stoją bliżej Worutów niż Utury. Wprawdzie raz występuje wioska, to znowu majątek dworski; to miejscowość należy do dóbr Roszcze, Plenborskich, to wreszcie do Ugiańskich. Rzecz znajduje jednak proste wyjaśnienie. Biorąc mapę sztabu generalnego rosyjskiego, dostrzegam na nim dwa folwarki i trzy zaścianki wioskowe, rozproszone na przestrzeni trzech wiorst, a noszące nazwę Weredowa (w Słowniku geograficznym nadaremnie jej poszukiwałem)⁴⁾. Idą

1) Por. wywody A. Bielensteina „die Grenzen des lettischen Volksstammes u. der lettischen Sprache in der Gegenwart u. im XIII Jahrhundert“, Petersburg, według indeksu.

2) Dusburg III 244 (Scriptores rerum prussicarum I).

3) Voigt l. c. 390 Uwaga II. Właściwie według Voigta gałas oznaczało pole pograniczne. A więc Partegal—gród w polu pogranicznym odpowiedniego rodu.

4) Porównaj mapę p. T. Dowgirda w najbliższym zeszycie „Przeglądu historycznego.“

one od gościńca, prowadzącego od Ejragoły do Rosień, a rozpoczynający się tuż za Didiulami, ciągną się równolegle niemal do Dubissy. Rzecz widoczna, że nazwę tę nosił ongi znaczny obszar ziemi; część jej na mocy nadania królewskiego przeszła z biegiem czasu w ręce rodziny Dowgirdów, którzy wzniesli dwór Dowgirdowo, leżący naprzeciw grodu w Raczkiszkach na gruntach weredowskich; część zaś pozostała przy Ugianach, które znajdują się po drugiej stronie Dubissy. Słowem, Weredowszczyzna, w miarę rozdawnictwa gruntów, rozpadała się pomiędzy różne dominia. Jeżeli poprowadzimy linię prostą od pierwszego do ostatniego z tych Weredowów dzisiejszych, otrzymamy wtedy dla jej odległości najmniejszej od grodziska w Raczkiszkach tylko 1½ wiorsty! Jest więc rzeczą bardzo możliwą, iż gród ten, jedyny gród w pobliżu Weredowszczyzny, nosił nazwę Worutów lub We rutów

Nie koniec na tem!

Sądząc z dochowanego w kronikach ruskich brzmienia grodu Mendogowego, należy za osnowę jego nazwy wziąć formę Worut. Ale może sama ta osnowa jest pochodną, patronimiczną¹⁾ innej, która brzmiała: Wor-. Albowiem, jeżeli przyjmiemy to przypuszczenie, rozwiną się przed nami nowe a ciekawe wnioski. Mianowicie, odnajdziemy naówczas tę osnowę w nazwie samej Ejragoły. Nazwa ta w kronikach i dokumentach krzyżackich występuje jako Ergale, Eroglen i t. d., w dokumentach zaś wieku XVI brzmi ona stale jako Ojragoła, niekiedy Oriagoła, wreszcie Woriagoła²⁾. Możliwe jest, że *W* jest przydechem, który często w tych dokumentach, pisanych w białoruszczyźnie, towarzyszy wyrazom, które od *o* się zaczynają³⁾. Ale jest także rzeczą możliwą, iż *W* jest przydechem w nazwie Weredowszczyzny. Ejragoła byłaby zatem utworzona według tych samych zasad co wymieniony już Partegal. Jak ten wziął miano swoje od rodu Parteiner, na którego ziemi został zbudowany, tak Ejragoła utworzona byłaby od rodu Worowiczów, że użyjemy terminu spolszczonego⁴⁾. Wortuty, a może właściwie Woruj-

1) Zwykłą końcówką patronimiczną w litewskim jest *jtis* (*ajtis*).

2) Sprogis l. c. 208.

3) Przykłady u Sprogisa: Ojdyniki i Wojdyniki 208. Ongiry i Wongiry 213; wreszcie Oškupis wieku XVI jest dzisiaj Waškupisem.

4) Biorę tę nazwę od Kojalowicza (Piekosiński „Studia, rozprawy i materiały z dziedziny historii polskiej i prawa polskiego“, tom II) W wykazie osób i miejscowości str. 518, znajduję „Worowiczów dom herbu własnego“, ale w tekście (156) ci Worowicze przemienili się na Woronowiczów, ród żmudzki. Trudno dociec, czy błąd jest w tekście, czy w wykazie (w tekście istnieją jesz-

cie byłyby już nazwą pochodną, czyli, jak wyraziliśmy się, patronimiczną. Jest to hipoteza, ale hipoteza, nie pozbawiona podstawy. O tem zawyrokować mogą tylko znawcy języka litewskiego.

Pozostaje jedna jeszcze kwestya, owego olbrzymiego wału, który od Paszkajć ma ciągnąć się do Utur. Ale nim poruszymy to pytanie, pozwolimy sobie streścić osiągnięte już wyniki. Otóż:

1. Gród pod Raczkiszkami, wobec rozmiarów swoich i budowy, był nie wątpliwie poważnem ogniskiem życia politycznego i stolicą potężnego dynasty.

2. Wobec dokumentu, dotyczącego uposażenia biskupstwa litewskiego przez Mendoga ziemią w Rosieniach, Lakowie i Betygole, jest rzeczą bardzo prawdopodobną, iż tutaj także znajdowała się gdzieś jego stolica. W takim wypadku tylko gród pod Raczkiszkami mógł dostąpić takiego zaszczytu.

3. Prawdopodobne jest, że gród pod Raczkiszkami nosił nazwę Worutów. Za tem przemawiają nomenklatury folwarków i wiosek na przestrzeni Weredowszczyzny, jak i to, że część tego obszaru nadaniem królewskim przeszła w ręce późniejsze, prywatne i wreszcie drogą kupna dostała się Dowgirdom; do jednej ich gałęzi należy dzisiaj grodzisko (do dworu Dowgirdowo). W każdym razie jeszcze w w. XVI część Weredowszczyzny należała do dóbr Ugiańskich, które znajdują się po tej stronie Dubissy gdzie leżą Raczkiszki.

4. Rzeczą nieudowodnioną, ale możliwą jest przypuszczenie, że włość Ejrągolska była ongi terytoryum rodu Worowiczów, Ejrągola zaś jest nazwą, utworzoną z tegoż samego pierwiastku, co Woruty.

III.

Jeszcze parę słów o owym rzekomym wale, o którym opowiada J. Buszyński.

Odwiędziłem tę miejscowość w pierwszych dniach sierpnia 1908 w towarzystwie p. J. Szaulisa, który był łaskaw zapisywać nazwy miejscowe. Zajechaliśmy do drobnego ziemianina, p. J. Tyszkiewicza, który w rozmowie oświadczył nam, że wał ów to supiltas kalnas, góra sypana, a rozpytywany o okolicę, dodał, iż istnieją tutaj olbrzymie głazy: z jednego, w Paszkajciach, utłuczono 8 sążni kamieni, inny sprzedano na rozbicie za 20 rubli, jeszcze inny

cze inni Woronowicze). Źródłosłów ten w formie Woryty i in. spotyka się i w innych okolicach prusko-litewskich.

w Skirmuntyszkach ma 3 sążnie długości i możnaby na nim dom wybudować — szczegóły nieobojętne, świadczące o mocy objawów lodowcowych, których wytworem był także i wał. Nadto, o wale dodał, że tam, gdzie zwir kopią, znajdowano kości, dzidy, przedmioty z brązu. Wreszcie udaliśmy się na wał. Jego kierunek jest dobrze oddany na mapie rosyjskiego sztabu generalnego, gdyż wzdłuż grzbietu jego idzie droga, uwzględniona na tej mapie a rozpoczynająca się u Cipliszek (Cipliškiei) i prowadząca do Utur (Uturiai). Mapka d-ra W. Kętrzyńskiego podaje błędnie kierunek wału; jeżeli na niej wzięlibyśmy punkt środkowy pomiędzy Lakowem a Paszkajciami i od tego punktu poprowadzilibyśmy łuk do Utur, zwrócony swoją stroną wypukłą na południe, naówczas otrzymalibyśmy w przybliżeniu kierunek właściwy. Dojechawszy do Cipliszek, znaleźliśmy się na olbrzymim wzgórzu piaszczystem, na którym krzyżują się drogi. Pojechalśmy w kierunku wschodnim ku Uturum. Wzgórze zwężało się w tej stronie, aż wreszcie przeszło w wał, albo w groblę, nieprawidłowego kształtu. To z tej, to z drugiej strony ściana stawała się stromą, natomiast inna ciągnęła się łagodnie ze spadkiem niedostrzegalnym. Aż wreszcie nasyp przybrał kształty tak foremne, iż stanąłem zadziwiony tą prawidłowością. Wał kompletny! Po obu stronach ciągnęły się mokradła i łąki bagniste, a wał, jak gdyby odmierzyła oba jego boki ręka ludzka, przerzyna je. Boki mają tutaj każdy po 12 metrów w przecięciu poprzecznym, są nachylone pod kątem 30° - 40°, a grzbiet szeroki na 12 metrów. Miejscami prawidłowość ta zostaje nieco stargana, aż wreszcie, po przejściu kilkuset metrów, wał zlewa się z wyniosłością. Núgara (v. Nugaris)—tak zowie się on tutaj. Jako pomnik ręki ludzkiej, jest ponad siły dawnej Żmudzi, a nadto byłby zupełnie bezcelowy. Tam, gdzie grunt suchy a wyższy pozwalał na osadnictwo—znika, natomiast pojawia się wśród nizin, które ongi były bagnami. Służyć mógłby jedynie jako grobla, ale Żmudź dawna tworzyła po temu środki tańsze — kolgryndy, t. j. brukowane mosty. Kopałem tam, gdzie żwir biorą: na glinie, która tworzy tu wszędzie podłoże pól ornych, spoczywa 1--1½ metrowej grubości pokład żwiru, na nim zaś piasku. Niema wątpliwości najmniejszej, że wał ów jest dziełem lodowców, prawdopodobnie częstką moreny czołowej. Dodajmy, że w pobliżu, pomiędzy wioskami Agelaičiai i Zviegiai, według opowieści p. J. Tyszkiewiczza, ciągnie się podobna formacja (Ožnugaris); że przez bagna Tyrule w pobliżu Cytowian idzie także sama grobla Rużis; że takie „dyable mosty“ i „dyable drogi“ znajdują się jeszcze w innych punktach wschodniej części powiatu rosieńskiego. Z opowiadań

ludu wynika, że wał ów, a właściwie jego rozpierchłe ogniwa, ciągną się na przestrzeni 4—5 mil, od Cytowian ku Dubissie. Mam zresztą wrażenie, że właściwie istnieją dwa takie wały, idące w tym samym kierunku. Bądźco bądź, są to wytwory epoki lodowcowej, której dziełem jest wogóle Żmudź cała na głębokości 200 — 300 stóp. Niestety, poszukiwań nad temi wałami, „dyablemi mostami“ i „dyablemi drogami“, nie spotkałem w żadnej pracy geologicznej o Żmudzi, a przeglądałem zarówno przyczynki J. Siemiradzkiego, jak i A. Giedrojcia.

LUDWIK KRZYWICKI.
